

KS. ALEKSY P E T R A N I

„METUS INDIRECTE INCUSSUS” W STOSUNKU DO MAŁŻEŃSTWA

Dnia 20 kwietnia 1956 roku w Rocie Rzymskiej zapadł wyrok *coram Staffa* w pewnej sprawie o nieważność małżeństwa z tytułu *vis et metus*. W motywach prawnych tego wyroku audytor ponens Dino Staffa umieścił ciekawie napisaną i bogato udokumentowaną materiałem naukowym rozprawę na temat *metus indirecte incussi*. Toteż ta część wyroku wkrótce została podana do wiadomości publicznej przez niektóre czasopisma teologiczne¹.

Kwestią tą w kanonistyce *ex professo* pierwszy zajął się ks. prof. Michał W y s z y ń s k i. Z początku ogłosił on swoje studium po polsku pt.: *Czy „metus indirecte incussus” może unieważnić małżeństwo?*²; następnie również w języku łacińskim pt.. *Utrum metus indirecte incussus dirimere possit matrimonium*³. Autor na postawione sobie pytanie w końcu odpowiedział twierdząco. Zaledwie ukończony został w Rzymie druk wymienionej pracy po łacinie, gdy w tymże roku w Rocie Rzymskiej zapadł wyrok *coram Wynen*, który, jak niżej zobaczymy, był przełomowy w orzecznictwie trybunału papieskiego i który wydany został bez wątpienia pod wpływem ostatniego wydania dzieła kardynała P. Gaspariego pt.: *De Matrimonio* oraz poprzednio przytoczonej pracy polskiego kano-

¹ *Apollinaris* 29 (1956) 74—84; *Ephemerides Theologicae Lovanienses* 32 (1956) 549—559; *Angelicum* 34 (1957) 77—87.

² *Przegląd Teologiczny* 11 (1930) 60—76; 183—220; oraz odbitka Lwów 1930.

³ *Jus Pontificium* 10 (1930) 193—200; 11 (1931) 42—51; 12 (1932) 43—52; 122—127; 13 (1933) 52—63.

nisty. Odtąd też w licznych wyrokach rotalnych włącznie z tym, który tutaj mamy zamiar omówić, praca ks. M. Wyszynskiego jest stale cytowana jako klasyczna i jedyna dla danego zagadnienia.

Zarówno w Kościele Łacińskim jak i w Kościele Wschodnim, w tym ostatnim przynajmniej po wydanym w dniu 22 lutego 1949 roku motu proprio *Crebrae Allatae*⁴, małżeństwo zawarte pod wpływem ciężkiej bojaźni, wywołanej z zewnątrz i niesprawiedliwie, jest nieważne. Ponieważ w przytoczonym motu proprio, wydanym dla Kościoła Wschodniego, jest powiedziane, że tylko taka bojaźń zrywa związek małżeński, która wywołana została wprost dla wymuszenia zgody małżeńskiej (*metus directe incussus*), zaczęto ponownie dyskutować czy nie należy też przyjąć tej normy i w Kościele Łacińskim, uważając ją za pośrednie i ostateczne tłumaczenie kanonu 1087, § 1 Kodeksu prawa kanonicznego.

W ciągu długich wieków kanoniści jednomyślnie utrzymywali, że związek małżeński unieważnia tylko bojaźń wywołana wprost dla wymuszenia zgody małżeńskiej. Przeciwną opinię pierwszy wypowiedział w 1642 roku jezuita, kardynał i znakomity teolog XVII wieku Jan de Lugo w swojej pracy pt.: *De justitia et jure*. Tymczasem przeważająca większość kanonistów a także jurysprudencja zarówno dawnej jak i nowej Roty była nadal za tradycyjną opinią⁵. F. Ks. Wernz przeto mógł pisać w 1912 roku w następujący sposób: „Sententia Lugonis nostra aetate non amplius videtur solide probabilis. Nam juris textus, v. gr. capita X. *De Spons.* IV, I, 15, 28 non excepto cap. 14, constanter referuntur ad coactionem in ordine ad matrimonium, neque adversarii ullam possunt allegare causam, in qua SS. CC. ipsorum sententiam adoptarint”⁶.

Jednak niektórzy kanoniści, także z liczby kurialnych, jak np. F. Ks. Schmalzgruber (1663—1735), poszli za

⁴ AAS 41 (1949) 106, can. 78.

⁵ Zob. Lazzarato D., *Iurisprudencia pontificia. De metu*, cc. 214 et 1087, Typis polyglottis Vaticanis. [1956].

⁶ *Jus Decretalium*. Tom IV, Roma 1912, nr 265, nota 25.

opinią kardynała de L u g o. Należy więc zbadać, która z tych opinii faktycznie przyjęta została w Kodeksie prawa kanonicznego.

Podczas gdy w kan. 103 bojaźń (*metus*) przeciwstawia się przymusowi (*vis*), to w kan. 1087, § 1 bojaźń i przymus postawione są w jednej linii, co zarówno w prawie rzymskim jak i kanonicznym stale oznaczało: przymus działający przez bojaźń albo bojaźń zrodzoną z przymusu. Różnica polega na tym, że w kan. 103, § 1 jest mowa o przymusie bezwzględny (*vis absoluta*) stosowanym fizycznie na działającego z całkowitym wykluczeniem jego woli. Natomiast w kan. 1087, § 1 zachodzi przymus moralny (*vis compulsiva*); wywołuje on bojaźń, pod której wpływem działający w narzuconym sobie kierunku dobrowolnie obiera pewien czyn. Zarówno przymus fizyczny jak i przymus moralny pochodzą z zewnątrz od drugiej osoby, mają określony cel, zamierzony przez stosującego przymus. Przedmiotem przymusu jest czyn drugiego człowieka: fizyczny, jeżeli zachodzi przymus bezwzględny; dokonany dobrowolnie, jeżeli ma miejsce przymus moralny. W każdym wypadku czyn działającego pod przymusem jest zgodny z wolą osoby stosującej przymus.

W kan. 1087, § 1, jak już powiedzieliśmy, jest mowa o przymusie moralnym oraz o warunkach, w jakich ten przymus może spowodować nieważność małżeństwa.

Bojaźń z natury swojej sponuje zagrażające zło; jest to bowiem według Rzymian zatrwożenie umysłu z powodu niebezpieczeństwa już grożącego, lub przyszłego ale niedalekiego. Pochlebstwa, prośby, rady, ponieważ nie zagrażają żadnym złem, nie powodują bojaźni, lecz starają się skłonić drugiego do dobrowolnego działania. Grożące zło i bojaźń z nim złączona muszą być w każdym wypadku udowodnione; ponadto należy udowodnić, że były one niesprawiedliwe i tak ciężkie, iż zawierający małżeństwo został przez nie rzeczywiście przymuszony.

Termin *metus ab extrinseco incussus* wynaleziony został przez kanonistów i użyty po raz pierwszy przez Dominiką S o t o (1492—1560); romanisci mówili raczej o *metus illatus*.

Tak pierwszy jak i drugi oznacza bojaźń wywołaną przez inną osobę posługującą się groźbami. Bojaźń musi być zamierzona przez wywołującego ją, inaczej nie byłaby niesprawiedliwa. Następnie wola powodującego bojaźń musi być w jakiś sposób okazana na zewnątrz; to bowiem, co w żaden sposób nie zostało ujawnione, nie ma znaczenia w prawie i nie może z zewnątrz przymusić kogoś do działania.

Małżeństwo unieważnia taka bojaźń, która była przyczyną jego zawarcia; gdzie bowiem nie zachodzi przyczynowy związek między bojaźnią i małżeństwem, tam nie ma przymusu i małżeństwo nie zawiera się „ob metum”, jak o tym głosi kan. 1087, § 1.

Otóż przyczyną jakiegoś czynu lub skutku jest ten, komu dany czyn lub skutek można przypisać jako jego sprawcy; przyczyną bezpośrednią — jeżeli sprawca wprost do tego czynu lub skutku dążył, przyczyną pośrednią — jeżeli sprawca dążył do czego innego, co jednak w konsekwencji spowodowało dany czyn lub skutek. Ponieważ w naszym wypadku prawo należy ściśle interpretować, przyczynę należy rozumieć w sensie właściwym i ścisłym, to znaczy że bojaźń tylko wtedy unieważnia małżeństwo, o ile wywołana została w celu wymuszenia zgody małżeńskiej. Tak właśnie rozumował i uczył Franciszek S u a r e z (1605—1659). Rzeczywiście w wypadku, gdy ktoś został przymuszony bojaźnią wywołaną w innym zupełnie celu, nie zachodzi stosunek bezpośredniej przyczynowości między bojaźnią i małżeństwem. Małżeństwo wówczas nie jest skutkiem koniecznym bojaźni z zewnątrz, lecz skutkiem wyboru bojącego się, który od początku wybrał je własną wolą. Jeżeli na ten akt wyboru nie wywarł żadnego przymusu drugi człowiek, gdyż małżeństwo nie było w jego intencjach, całkiem niewłaściwie powiedziało by się w tym wypadku, że małżeństwo zawarte zostało „ob vim et metum ab extrinseco incussum”

Natomiast jeżeli bojaźń wywołana zostanie w celu zawarcia małżeństwa, wtedy małżeństwo należy przypisać sprawcy bojaźni jako właściwej przyczynie. Tylko w tym wypadku przy-

muszony do małżeństwa zawiera je nie z własnego wyboru lecz raczej z cudzego, któremu podporządkowuje swą wolę⁷.

A więc należało by wnioskować, że przymus moralny według kan. 1087, § 1 unieważnia małżeństwo tylko wtedy, o ile zachodzi *metus directe incussus*. Taki wniosek zdają się też potwierdzać analogiczne miejsca w Kodeksie prawa kanonicznego oraz jurysprudencja Roty Rzymskiej oparta między innymi również na tekście przytoczonego kanonu oraz na kontekstach z Kodeksu.

Przed wszystkim kan. 169, § 1, n. 1 postanawia: „nieważny jest głos, jeżeli wyborca ciężką bojaźnią *wprost lub pośrednio* został przymuszony ” Ponieważ o tej bojaźni istniała podobna kontrowersja jak i o bojaźni w celu wymuszenia zgody małżeńskiej, z pewnością Kodeks, gdyby miał zamiar ustalić, że dla nieważności małżeństwa wystarczy również bojaźń pośrednio wywołana, zaznaczyłby to tak wyraźnie w kan. 1087, § 1, jak to uczynił w kan. 169, § 1, n. 1.

Następnie Rota Rzymska w swoim orzecznictwie do roku 1933 stwierdzała nieważność małżeństwa tylko w tych wypadkach, w których zachodził *metus directe incussus*. Jedyny wyjątek stanowi tu wyrok z dnia 9 stycznia 1922 roku *coram Florczak*; audytor ten jednak później przyłączył się do opinii ogólnej i w roku 1926 dwukrotnie wyrokował zgodnie z tradycją Trybunału. Nawet już po przełomowym wyroku z dnia 5 grudnia 1933 roku Trybunał papieski jeszcze nadal wypowiedział się w niektórych wypadkach za koniecznością *metus directe incussi*.

Przeciwko utrzymywanej konieczności *metus directe incussi* wysuwano następujący zarzut. Przymuszony bojaźnią, wywołaną wprost czy pośrednio, zawsze doznaje zatrwożenia umysłu, pod którego wpływem wybiera małżeństwo, czego nie zrobiłby, gdyby mu nie zagrażało dane zło. Ponieważ w każdym z tych wypadków zachodzi ten sam lęk, więc i skutek powinien być ten sam, to znaczy nieważność małżeństwa.

⁷ G i a c c h i O., *Il consenso nel matrimonio canonico*, Milano 1950, 103—104.

Tymczasem nie jest pewne, odpowiadano, że z tego samego lęku powinien być ten sam skutek, czyli nieważność małżeństwa, boć przecież i z bojaźni wewnętrznej może powstać ciężkie zatrwożenie duszy, a jednak zawarte małżeństwo w takim wypadku będzie ważne. Dlatego nie bez racji ten sam kanon 1087 ustalił w § 2: Żadna inna bojaźń nie unieważnia małżeństwa, chociażby dała powód do jego zawarcia.

Chociaż powyższa opinia, wymagająca do nieważności małżeństwa koniecznie bojaźni wywołanej wprost, wydaje się być logiczną i nie do zbicia, to jednak jest pewne, że nie została ona przyjęta w Kodeksie prawa kanonicznego. Kardynał P. G a s p a r r i w ostatnim wydaniu swej pracy oświadczył, co następuje: „Ut legitur in actis praeperatoriis ad Codicem, examini Consultorum propositus fuerat canon primae sententiae favens: § 1. *Nullum quoque est matrimonium initum ob metum gravem ab extrinseco et iniuste incussum in ordine ad extorquendum consensum matrimonialem.* Praeses Commissionis recoluit gravem, quae in subiecta materia aderat, controversiam inter canonistas; et P. Palmieri proposuit ut formula, quae in suo voto erat quaeque utramque sententiam comprehendit, acceptaretur: *Metus debet esse ab extrinseco, iniuste incussus, a quo ut quis se liberet, eligere cogatur matrimonium, quae re ipsa acceptata fuit. Hinc jure Codicis nullum est matrimonium tum si metus gravis sit directe incussus ad extorquendum consensum matrimonialem, tum si ad hoc non sit directe incussus, sed pars persuasum habeat se ab eo liberare non posse, nisi matrimonium contrahat*”⁸.

Oczywiście ci, którym Stolica Apostolska zleca zredagowanie jakiegoś prawa, nie otrzymują tym samym władzy prawodawczej, w przeciwieństwie do członków sejmów zwoływanych w celu stanowienia lub znoszenia praw w państwie, i opinia ich jest całkowicie prywatna⁹. Nie można więc przytoczonego zdania kardynała Gasparriego uważać za interpretację autentyczną, chociaż pełnił on funkcje Przewodniczącego Komisji

⁸ *Tractatus canonicus de matrimonio*, Roma 1932, nr 856.

⁹ V a n H o v e A., *De Legibus ecclesiasticis*, Mechliniae 1930, 273, nr 265.

dla zredagowania Kodeksu. Natomiast w zupełności zasługuje na wiarę to, co kardynał podaje o wspomnianej dyskusji wśród konsultorów Komisji. Następnie na ogół przypuszcza się, że prawodawca przyjmując zredagowany tekst prawa nadał słowom taki sens, w jakim je użyli redaktorzy prawa¹⁰.

D. Palmieri swój projekt tekstu kanonu w schemacie z roku 1905 poparł taką argumentacją: „ dummodo metus gravis causa sit ut quis invitus contractum ineat, contractus erit rescindibilis, seu inferens metum tenetur resarcire laeso omnia damna ideoque et rescindere contractum, quod in matrimonio fieri nequit nisi ab initio dirimatur. Sane c. 14 *De Spons.* omnis metus gravis excluditur”

Dyskusja zaś nad ustaleniem tekstu prawa miała następujący przebieg. Na zebraniu konsultorów w dniu 4 stycznia 1906 roku przedłożono projekt kanonu: „Nullum quoque est matrimonium initum ob metum gravem, naturalem, ab extrinseco, iniuste et directe incussum ad extorquendum consensum”. G. Sebastianelli zaproponował skreślenie przymiotnika „naturalem” i słowa „directe”, przy czym Sebastianelli go poparł P. Bastien. B. Pompili był za skreśleniem tylko „naturalem” D. Palmieri zbijał opinię Th. Sancheza i bronił nauki J. de Lugo. P. Gasparri przyłączył się do zdania D. Palmieriego „riconoscendo in entrambi i casi: del metus *directe* vel *indirecte* incussus uguale diminuzione di volantà” F. Ks. Wernz odwrotnie, zaproponował w schemacie następującą zmianę: „ iniuste et in ordine ad extorquendum consensum matrimoniale incussum”

Na zebraniu konsultorów w dniu 11 stycznia 1906 roku zaproponowano nowy tekst: „Nullum quoque est matrimonium initum ob metum gravem, ab extrinseco et iniuste incussum in ordine ad extorquendum consensum” G. Sebastianelli i B. Pompili byli za skreśleniem słów „ad extorquendum consensum”; P. Gasparri przypomniał różnicę zdań w tej materii;

¹⁰ C i c o g n a n i H. I. — S t a f f a D., *Commentarium ad primum librum C.J.C.* Vol. I, Roma 1939, 296; M i c h i e l s G., *Normae Generales*, Vol. I, Parisiis 1949², 533.

D. Palmieri był nadal za tekstem, który przedłożył przedtem; G. de Lai zaproponował całkiem nowe brzmienie, które jednak nie zostało przyjęte; F. Ks. Wernz bronił swojej poprawki, przypominając że Św. Kongregacja Soboru w swoim postępowaniu w sprawach o nieważność małżeństwa wymagała zawsze przymusu wywartego wprost dla wymuszenia zgody małżeńskiej.

Na zebraniu konsultorów w dniu 25 stycznia 1906 roku przedłożono prawie identyczny tekst jak na zebraniu poprzednim, to jest: „Invalidum quoque est matrimonium ob metum gravem, ab extrinseco et iniuste incussum in ordine ad extorquendum consensum coniugalem” Za tym tekstem głosowali P. Bastien, G. Van Rossum i F. Ks. Wernz; G. Sebastianelli był za skreśleniem słów „in ordine ad extorquendum consensum”; D. Palmieri stale głosował za własnym schematem.

Na partykularnej kongregacji kardynałów w dniu 21 maja 1906 r. przedłożono tekst z ostatniego posiedzenia konsultorów z odnotowaną opinią D. Palmieriego. Kardynałowie Ferrata, Gennari i Vives przyjęli projekt Palmieriego; skreślono przeto „in ordine ad extorquendum consensum”

To rozstrzygnięcie zostało również potwierdzone przez kardynałów na następnej kongregacji partykularnej odbytej w dniu 16 lipca 1906 roku, której przedłożono ponownie niezmienny tekst z ostatniego zebrania konsultorów. Ostatni schemat zawierał słowo, którego poprzednio nie było i które prawdopodobnie wstawił P. Gasparri; mianowicie małżeństwo jest nieważne „ob v i m vel metum” W ten sposób tekst ustalony ostatecznie przez kardynałów był następujący: „Invalidum quoque est matrimonium initum ob vim vel metum gravem ab extrinseco et iniuste incussum¹¹, a quo ut quis se liberet, eligere cogatur matrimonium”

A więc należy wnioskować, że według Kodeksu prawa ka-

¹¹ Kodeks zmienił dawne prawo, używając zamiast metus iniustus słów: metus iniuste incussus. Kwestią tą specjalnie zajmuje się ks. Kazimierz Karłow ski w studium pt.: *Notio metus iniuste incussi in re matrimoniali iuxta recentissimas decisiones Sacrae Romanae Rotae.* — *Collectanea Theologica* 18 (1937) 363—374.

nonicznego powodem nieważności małżeństwa może być również bojaźń, która wywarta została nie w celu wymuszenia zgody małżeńskiej, lecz z innych pobudek, jak np. nienawiść, zemsta, grabież, byleby tylko była ona wywołana z zewnątrz przez inną osobę, ciężka i niesprawiedliwa, oraz stała się pośrednią przyczyną zawarcia małżeństwa.

Nie należy bardzo podkreślać słowa *c o g a t u r*. Prawda że Palmieri, który może być nazwany autorem tekstu kan. 1087, § 1, użył innego schematu: „*metus. a quo ut te liberes eligis matrimonium*”, jednak tej zmianie pierwotnego projektu nie należy przypisywać specjalnego znaczenia. Zresztą przez *cogatur* prawodawca chce podkreślić ciężkość bojaźni, natomiast nie miał tu na myśli, jak widzieliśmy, bezpośredniej intencji przymuszającego.

Wreszcie co do § 2 kanonu 1087, na kongregacji partykularnej kardynałów w dniu 21 maja 1906 r. P. Gasparri wyjaśnił, że w wymienionym paragrafie odrzucono fałszywą opinię tych kanonistów, którzy utrzymywali, że również bojaźń lekka powoduje (*in foro interno*) nieważność małżeństwa.

Rota Rzymska w swoim dzisiejszym orzecznictwie ogólnie odrzuca konieczność *metus directe incussi*, klasycznym i przełomowym jest tu wyrok z dnia 5 grudnia 1933 roku *coram Wynen*¹², natomiast wymaga *metus directus*, gdy zachodzi wypadek bojaźni kwalifikowanej z szacunku.

Zdawałoby się, że omawiana kwestia nie dotyczy różnicy obrządków i zasadniczo ta sama norma powinna być stosowana w całym Kościele. Jednak aż do poprawienia tekstu kan. 1087, § 1, dyscyplina w tej kwestii będzie różna w obu Kościołach. Pomimo to *metus indirecte incussus* unieważnia również nadal małżeństwo zawarte między łacinnikiem i katolikiem obrządku wschodniego. Taki rzeczywiście wyrok zapadł w Rocie w dniu 23 marca 1956 roku *coram Staffa*.

Czy to chodzi o małżeństwo między łacinnikami, czy mię-

¹² Zob. H o l l n s t e i n e r J., *Die Spruchpraxis der S. Romana Rota in Ehenichtigkeitsprozessen seit Geltung des C.J.C.* Freiburg in Br. 1934, 86—87.

dzy łacinnikiem i wiernym obrządku wschodniego, czy wreszcie między obu stronami obrządku wschodniego, nie ma konieczności, by wywierano przymus w celu zawarcia małżeństwa z określoną osobą. Jeżeli przeto ktoś został przymuszony ciężką bojaźnią do małżeństwa w ogóle, np. dlatego, by nie mógł wstąpić do zakonu, małżeństwo jego jest nieważne.

Jeżeli ktoś uważałby, że norma przepisana dla Kościoła Wschodniego jest ostatecznym wyrazem prawa zawartego w kanonie 1087, § 1 i dlatego dzisiaj obowiązuje również w Kościele Łacińskim, to jednak i w tym wypadku musi przyznać, że nie jest koniecznym, aby przymus od samego początku był nastawiony na wymuszenie zgody małżeńskiej, lecz wystarczy, jeżeli wywierający przymus w innym celu zmieni go chociażby w ostatnim momencie na małżeństwo. Oczywiście zajdzie to tylko wtedy, jeżeli wywierający przymus w innym celu zgodzi się na zaproponowane mu małżeństwo i przy tym zagrozi na wypadek ostatecznej odmowy zawarcia małżeństwa.

Może również się zdarzyć, że przymuszony bojaźnią w innym celu równocześnie otrzyma propozycję zawarcia małżeństwa, na którą chętnie się zgadza, albo że grożący odstąpi w pewnym momencie od swego zamiaru szkodzenia niezależnie od zaproponowanego mu małżeństwa, co też okaże na zewnątrz — małżeństwo w obu tych wypadkach zawiera się dobrowolnie i ważnie.